

Ucząc się przebaczać

Jongimpi Papu

Tekst do kazania: Gen 50,15-21

Wstęp

Prawdą jest, że “przebaczenie wydaje się takie proste, kiedy go potrzebujemy, a tak trudne, kiedy sami musimy komuś przebaczyć” (Anonim). Najtrudniej przebaczyć jest bliskim i tym, których kochamy. Niestety, miłość nie ułatwia przebaczenia tym, którzy nas krzywdzą. To zazwyczaj rana zadana w kontekście miłości siedzi głęboko i czyni przebaczenie bardzo trudnym. Umiejętność przebaczenia powinna być więc wysoce pożądaną cechą w każdym związku. To nie brak miłości, ale nieumiejętność przebaczenia często niszczy dobre małżeństwa. Według ewangelii Mateusza 6,14.15, umiejętność przebaczenia otwiera nam także drogę do przyjęcia Bożego przebaczenia. Kiedy sami nie przebaczymy, blokujemy także kanał Bożej łaski dla nas.

W Biblii przebaczenie nie jest przedstawione jako opcja, ale jako nakaz dla każdego chrześcijanina. To dlatego apostoł Piotr nie pyta Jezusa czy powinniśmy przebaczać, ale ile razy należy przebaczyć. Odpowiedź Chrystusa była raczej niepokojąca dla Piotra, który i tak już mierzył wysoko, bo mówił o siedmiokrotnym przebaczeniu. Jezus powiedział, że powinniśmy przebaczać bez końca. Dopóki wzajemnie się raniemy, powinniśmy przebaczać. Przebaczenie łączy się z uzdrowieniem i powinno być raczej postrzegane jako antidotum na złamane serce. Przebaczenie uzdrawia nie tylko relacje, ale także nasze fizyczne ciała. Kto nie zna trującego żądła gorzkiego żalu i urazy? Douglas Weiss (2007) mówi o przebaczeniu jako o „stylu życia” (str. 157). Przebaczenie jest zatem częścią zdrowego stylu życia.

Tak, przebaczenie przynosi uzdrowienie, ale co więcej, nie przebaczenie jest nieposłuszeństwem. Jest powiedzeniem „nie” na Boży nakaz wybaczenia innym. Wiemy, że Boże przykazania są dla tych, którzy Go kochają i którym przebaczone ich grzechy. Bóg nie wymaga od nas posłuszeństwa po to, aby patrzeć jak się zmagamy próbując na Nim zrobić wrażenie. Zawsze gotowy jest wzmocnić nas poprzez Ducha Świętego i dodać nam sił do wykonania Jego woli.

Teraz, kiedy wiemy, że powinniśmy przebaczać innym nieustannie, nasza modlitwa powinna brzmieć „naucz nas przebaczać, Panie”. Jak bowiem mamy przebaczać ludziom, których kochamy, przyjaciółom, o których się troszczyliśmy? Jak nawiązać porozumienie i podać dłoń przebaczenia? Historia Józefa ukazuje wiele aspektów przebaczenia, pomagając zrozumieć co Biblia naucza na ten temat. Omówmy krótko poszczególne aspekty.

Przebaczajmy ze względu na nas samych

Bracia Józefa wysłali do niego posłańców z następującą wiadomością: “... Przebacz twoim braciom ich przestępstwa i winy...” (Gen 50,17). Być może bracia Józefa nigdy wcześniej nie prosili o przebaczenie. Ale Józef ofiarował przebaczenie nie po raz pierwszy. W poprzednich rozdziałach czytamy następujące słowa:

Ja jestem Józef, wasz brat, którego sprzedaliście do Egiptu. Ale nie martwcie się już więcej i nie trapić się tym, żeście mnie sprzedali. Bóg mnie tu przysłał przed wami, żeby wam uratować życie.... Będziesz mógł osiąść w ziemi Goszen, blisko mnie. Możesz ze sobą zabrać

swoich synów razem z ich dziećmi... Tam [w ziemi Goszen] będę miał pieczę nad tobą... (Gen 45,4-11).

Mimo, iż słowo „przebaczenie” nie zostało tutaj użyte, Józef z własnej inicjatywy podjął kroki, by przebaczyć braciom. Nie zrobił tego w słabości, czy ze strachu przed braćmi. Pamiętajmy, że Józef był drugim najważniejszym człowiekiem w Egipcie. Wystarczyło, żeby powiedział słowo, a jego bracia zostaliby uśmierceni lub zamknięci w więzieniu. Bracia Józefa byli zaszokowani nie tylko tym, że Józef nadal żyje, ale bali się także o swoje życie wiedząc, jaką krzywdę mu wyrządzili. Przyjazny gest wobec nich został przyjęty z wahaniem i niepewnością. Byli tak zaskoczeni, że nie wydobyli z siebie nawet słowa podziękowania.

W Gen 50,15 czytamy, że bracia Józefa zastanawiali się, czy Józef nie udaje przebaczenia ze względu na ojca. Teraz, kiedy Jakub umarł, spodziewali się otrzymać słuszną karę za zło, jakie wyrządzili Józefowi. Jasne jest jednak, że uprzednia dobroć Józefa nie była formą dyplomacji, a prawdziwym przebaczeniem. Nie czekał, aż bracia ukorzą się i przyjdą prosić o łaskę, ale sam pierwszy wyciągnął dłoń oferując przyjaźń i pojednanie.

Józef wybaczył braciom przede wszystkim ze względu na siebie. Jego czyn nie był zainicjowany wyznaniem winy, czy błagalnymi prośbami. On po prostu ofiarował przebaczenie. To, ile razy płakał, jest dowodem na to, że wybaczył z własnej woli, dla uzdrowienia samego siebie i pokoju umysłu. Uczynił to będąc posłusznym Bogu. Trzymanie urazy wobec braci, podczas gdy Bóg tyle dla niego uczynił, byłoby oznaką niewdzięczności. Jeżeli przebaczenie jest stylem życia osoby pokrzywdzonej, o czym mówiliśmy wcześniej, to winowajca nie musi na nie zasłużyć.

Nie nakazano nam przebaczać tym, którzy proszą o wybaczenie. Nie jest to warunek konieczny do wybaczenia. Mamy przebaczać, ponieważ zostaliśmy zranieni, a nie dlatego, że zostaliśmy poproszeni o wybaczenie. Przebaczenie to postawa, jaką prezentujemy wobec tych, którzy nas krzywdzą, a nie zaledwie odpowiedź na prośbę. Z zasady powinniśmy wybaczać nawet wtedy, gdy winowajca nigdy o to nie poprosi, czy nawet nie uzna swojej winy. Przebaczenie jest nie tyle dla krzywdziciela, który może nawet nie wykazać skruchy, ale dla pokrzywdzonego. Uwalnia nas i zapobiega kolejnej ranie, jaką jest rozgoryczenie. Kiedy przebaczymy, decydujemy, że nie chcemy być rozżaleni, ponieważ gorycz to ból, jaki zadajemy sami sobie.

Przebaczenie ogranicza ból i sprawia, że nie rozprzestrzenia się on jak komórki rakowe, zatruwające cały organizm. Dobrze jest, aby ci, którzy zawinili, prosili o przebaczenie. W Biblii nazywamy to „wyznaniem win”. Krzywdziciel może przyznać się do zła, jakie wyrządził, bez szukania wymówek czy usprawiedliwiania się. Jest to uzdrowieniem dla duszy, nawet jeżeli nie uzyska się przebaczenia. Wyznanie win odgrywa ważną rolę w inicjowaniu pojednania i odbudowie zaufania. Biblia jednak nie uczy nas, aby czekać na inicjatywę winowajcy, zanim mu przebaczymy.

Podsumowując, przebaczymy, ponieważ zostaliśmy zranieni, a nie dlatego, że krzywdziciel wyznał swoje winy. Tak naprawdę, krzywdziciel może nigdy nie zdobyć się na wyznanie win. Może nawet umrzeć nie prosząc o wybaczenie. Nie jest to łatwe. Nie zostaliśmy jednak powołani do czynienia łatwych rzeczy, a do czynienia tego, co niemożliwe, stąd też potrzeba modlitwy. Przebaczymy, ponieważ możemy wszystko w Tym, który nas wzmacnia (Fil. 4,13).

Przebaczenie to decyzja, by unieważnić dług.

Co ciekawe, bracia wyznali swoje winy z obawy przed tym, jak Józef może odpłacić im za to, co zrobili. Prosimy o unieważnienie swojego długu, aby Józef nie odebrał słusznej mu zapłaty. To mógł być czas odpłaty, ale Józef postanowił im przebaczyć. Józef z łatwością mógł wyrównać rachunki i sprawić, by jego bracia wycierpieli chociaż ułamek tego, co sam doświadczył. Łatwo jest wybaczać tym, którzy są od nas potężniejsi, bo nadal potrzebujemy ich ochrony, fizycznej bądź emocjonalnej. Dlatego też ludzie często pozostają w patologicznych relacjach i sami siebie obwiniają za krzywdy. Tacy ludzie wolą cierpieć niż stracić powierzchowne poczucie bezpieczeństwa i ochrony, jakie daje im dręczyciel.

Pokusa, jaką odczuwał Józef, to użyć swej władzy, by odpłacić braciom. Odparł ją jednak i wybrał przebaczenie. Wyrównanie rachunków nie usuwa rozgoryczenia, ale daje dowód krzywdzicielowi, że jesteś taki sam, jak on. Czynisz to, co zrobił on, gdy miał władzę, więc poniekąd usprawiedliwiasz jego czyn. Przebaczenie jest raczej formą nagany, brakiem zgody na usprawiedliwienie nadużycia władzy. Pozwala odrzucić chęć zemsty i pomaga w przyjęciu uzdrowienia.

Nikt nie ma prawa domagać się wybaczenia. Winowajca nie powinien nawet przytaczać historii Józefa jako metody na wymuszenie przebaczenia. Nikt nie zasługuje na przebaczenie i nikt nie posiada takiego prawa, by mu przebaczone. Prosimy o przebaczenie, ponieważ nie ma usprawiedliwienia dla tego, co zrobiliśmy. Przebaczenie to wybór osoby pokrzywdzonej. Ofiarujemy je, gdyż Bóg tak nakazał. Przebaczymy, ponieważ to jedyna droga do Bożego uzdrowienia w naszych sercach.

Zemsta i odmowa przebaczenia tworzy iluzję satysfakcji. Wyrównanie rachunków sprawia przyjemność, ale równocześnie tworzy dwa nowe problemy. Po pierwsze, znajdując się po drugiej stronie, prosząc kogoś o wybaczenie, powinniśmy pamiętać, że nie powinniśmy oczekiwać wybaczenia od tych, względem których zawiniliśmy. Po drugie, to samo dotyczy Boga. Winniśmy prowadzić nienagane życie ponieważ nie powinniśmy oczekiwać od Niego przebaczenia. Jeżeli nie odpuszczamy innym, tak samo i nam nie zostanie odpuszczone. Wybór należy do nas.

Przebaczenie drogą do uzdrowienia

W historii o Józefie czytamy: „Józef (...) nie mógł się powstrzymać od płaczu” (Gen. 50,17). Nie jest jasne dlaczego Józef płakał. Biblia tego nie wyjaśnia. Pamiętajmy, że był to czas, kiedy jego bracia wysłali do Józefa sługi z prośbą o wybaczenie. Bracia wyraźnie przyznali się do tego, że wyrządzili mu krzywdę. Czy to był powód dla którego Józef płakał? W kilku innych miejscach również odnotowany jest jego płacz. Ostatni raz w Gen 45,2 gdzie jest napisane, że Józef szlochał tak głośno, że słyszał to nawet faraon i jego słudzy. Zdarzyło się to, kiedy Józef ujawnił się swoim braciom. Natychmiast po tej publicznie okazanej rozpacz ofiarował braciom przebaczenie i obiecał zatroszczyć się o nich i o ich rodziny.

Wydawałoby się, czytając historię, że płacz Józefa jest w pewien sposób powiązany z aktem przebaczenia. Kolejnym ciekawym szczegółem jest fakt, iż Józef sam opanowuje swoje emocje za każdym razem, kiedy szlocha. Mamy opisany tego przykład: „Zamknął się tedy we własnej komnacie, by się tam swobodnie wypłakać. Potem otarł starannie twarz, wrócił, opanował się...” (Gen. 43,30-31). Nigdzie nie jest napisane, że ktoś go pociesza. Płacz może być przygotowaniem Józefa do przebaczenia braciom. Wyrównanie rachunków ma na celu wywołanie płaczu u krzywdziciela, ale przebaczenie powoduje, że to osoba, którą skrzywdzono płacze. Płacz Józefa musiał być sposobem

rozprawienia się z goryczą i gniewem, który się w nim kotłował. Był także pomocny w poradzeniu sobie z przeszłością. Nawet wtedy, kiedy bracia przyszli po przebaczenie, rany Józefa pewnie się otworzyły, ale także tym razem opanował się i przebaczył.

Pytanie, jakie możemy sobie zadać, to dlaczego Józef znowu płakał, skoro już wcześniej przebaczył braciom, nawet zanim o to poprosili. Podoba mi się sposób, w jaki Justin i Trisha Davis piszą o wielokrotnym przebaczeniu w swojej książce, *Beyond Ordinary* (2012):

Jezus nakazał Piotrowi przebaczać siedemdziesiąt siedem razy nie dlatego, że osoba, której przebaczymy będzie tyle razy potrzebować naszego przebaczenia, ale dlatego, iż gorycz może tak ścisnąć serce, że musimy przebaczyć tej osobie kolejny raz, aby doznać uzdrowienia. (str. 148)

Odpowiedź jest zatem taka, iż mimo, że Józef przebaczał braciom po raz drugi, bolało go to tak samo, jak za pierwszym razem. Musimy przebaczać tym, którzy nas krzywdzą wiele razy, aż uczucie żalu i goryczy zniknie z naszego serca.

Józef nie oczekiwał pocieszenia od braci. Zadali mu dużo bólu i cierpienia i nie spodziewał się, że przyniosą mu uzdrowienie. Uzdrowienie Józefa pochodziło od Boga i nie było rezultatem skruchy braci i przyznania się do winy. Później przypomina im o ich złych zamiarach i mówi, że Bóg miał inny plan. Unieważnia ich zły czyn i buduje drogę do przebaczenia. To, co nastąpiło było o wiele bardziej potężne i satysfakcjonujące od zła, jakie dało temu początek. Bracia nie sprawowali już kontroli, ale Bóg. Przyszłość Józefa była w Bożych rękach i nikt nie mógł już tego zmienić.

Jednym z powodów, dla których często trudno nam wybaczyć to fakt, iż czynimy krzywdzicieli większymi od Boga. Wydaje się, że to oni mają ostatnie słowo w tym, jak ma wyglądać nasza przyszłość. Kiedy rozpoznajemy Bożą pieczę nad naszym życiem, mamy moc wybaczyć innym. Apostoł Paweł pisze to samo w liście do Rzymian „wszystko przyczynia się do dobra u tych, którzy miłują Boga...” (Rz. 8,28).

Oto lekcja dla nas ważna w każdym związku; nie możemy oczekiwać, że osoba, która nas zraniła, będzie odpowiedzialna za nasze uzdrowienie. Uzdrowienie i rana nie pochodzą z tego samego źródła. To Boża moc daje nam siłę do przebaczenia i inicjuje proces uzdrowienia. Józef mógł pocieszyć braci, którzy uginali się pod ogromnym poczuciem winy, ponieważ sam otrzymał pocieszenie i uzdrowienie od Boga.

Przebaczenie pociąga winowajcę do odpowiedzialności

Józef przytoczył przewinienie braci zanim zapewnił ich o swoim przebaczeniu. Powiedział “Wy mieliście, co prawda, wobec mnie złe zamiary, ale Bóg od początku chciał przez wasze postępowanie doprowadzić do dobra...” (Gen. 50,20). Bracia Józefa wiedzieli, że są winni. Nie próbowali usprawiedliwić swojego zachowania, ani nie szukali wymówek. To, co uczynili było złe i wydawało się, że Józef ma prawo odpłacić im za ten uczynek. Co ciekawe, chęć przebaczenia ze strony Józefa nie umniejszała zła ich postępowania. Józef także wyraźnie wspomina o tym, że to, co zrobili było złe, mimo iż zdecydował się im przebaczyć.

Józef nie miał żadnych złudzeń, że została mu wyrządzona krzywda. Nie próbował łagodzić, ani umniejszać czynu braci. Uznawał ich za winnych i nie brał odpowiedzialności za ich czyn. To też

może tłumaczyć dlaczego Józef tak wiele razy płakał. Sama myśl o tym, co mu wyrządzili, spowodowała emocjonalny ból. On nie uczynił niczego złego i nie zasługiwał na to, co go spotkało. To byli jego bracia, jak mogli tak skrzywdzić kogoś z własnej rodziny? Józef był zraniony, a bracia winni. Jednak im przebaczył.

Jednym z powodów, dla którego trudno przebaczyć naszym winowajcom, to strach przed tym, że przebaczenie będzie oznaczać pobłażliwość wobec tego, co zrobili. Boimy się, że unieważnienie długu zostanie zinterpretowane jako pomniejszenie ich winy. Czasami myślimy, że łatwiej byłoby wybaczyć, gdyby krzywda nie była aż tak duża, gdyby nie zadano nam aż tak wielkiego bólu. Przebaczenie nie ma jednak sensu jeżeli przewinienie nie było zbyt duże i nie cierpiałeś z tego powodu. Można wtedy potraktować to jako zwykłe nieporozumienie i zapomnieć. Jeżeli jednak rana była celowo zaplanowana i szkoda wyrządzona na ciele lub umyśle jest poważna, przebaczenie jest bardzo kosztowne, ale i konieczne.

Przebaczenie oznacza odpuszczenie, ale nie powinno być interpretowane jako „ignorowanie rany, które otworzy drzwi do uzdrowienia” (Davis, 2012, str. 183). Krzywdziciele są winni i ponoszą odpowiedzialność za zły czyn. To następnie stanowi bazę przebaczenia. Tutaj musimy dokonać wyboru, albo im przebaczymy i uwolnimy, albo im nie przebaczymy i sami staniemy się ich niewolnikami. Ktoś kiedyś powiedział, że dopóki istnieje więzień, potrzeba też strażnika. Kiedy uwolnisz więźnia, jednocześnie uwalniasz też strażnika. Tak samo sprawa ma się z przebaczeniem; pozostajemy niewolnikami tych, których nie chcemy uwolnić poprzez przebaczenie.

Przebaczenie, które podważa wyrządzoną krzywdę, daje winowajcy przyzwolenie na wyrządzenie jej jeszcze raz. Nie jest to prawdziwe przebaczenie. Jest to zamaskowany strach przed odrzuceniem. Pozwalamy ludziom na to, aby nas krzywdzili jeżeli nie pociągamy ich do odpowiedzialności za ich czyny. Józef miał ważniejsze rzeczy do zrobienia niż rozmyślanie nad tym, co bracia uczynili mu w przeszłości. Jest tyle rzeczy do zrobienia w życiu i czasu jest tak niewiele. Szkoda marnować go na pielęgnowanie urazy i goryczy, tym samym wstrzymując tempo życia.

Przebaczenie nie oznacza zapomnienia

Czy przebaczymy i zapominamy? Najwyraźniej Józef nie cierpiał na zanik pamięci oferując swoim braciom dłoń przebaczenia po raz pierwszy. Widzimy, że nawet po śmierci ojca Józef nadal pamiętał o tym, jaką krzywdę mu wyrządzili. Nie tylko płakał, ale i także wyraźnie zaznaczył to, że są odpowiedzialni za ten zły czyn. Jednym z powodów dla którego Józef nie mógł zapomnieć o bolesnej przeszłości, to fakt, iż związana ona była z Bożą interwencją. To poprzez zły czyn jego braci Bóg wypełnił swój plan. Zapomnienie o tym, co uczynili, oznaczałoby zapomnienie o tym, jak Bóg interweniował dla swojej chwały.

Wszyscy lubimy cytować następujący fragment z pism Ellen White (1923): “Dopóki pamiętamy, jak Bóg prowadził nas do tej pory, nie musimy się obawiać przyszłości ...” (str. 31). To prawda, że Bóg przeprowadził nas przez rozczarowania i rany. Zapomnieć o rozczarowaniach i ranach znaczyłoby zapomnieć o Jego prowadzeniu. Podobne zranienia mogą być naszym udziałem w przyszłości, ale nie mamy powodu się obawiać. One także przeminą, jednak by zachować odpowiednią postawę, nie możemy zapomnieć o bólu, który wycierpieliśmy.

Nasz wzrost czasami zaczyna się w momencie gdy doświadczyliśmy ran i rozczarowań ze strony tych, których kochamy. Chęć zapomnienia o zranieniu może tak naprawdę zniszczyć

błogosławieństwo, jakie przez nie otrzymaliśmy. Pamiętajmy więc o lekcjach, jakich nauczyliśmy się w czasie próby, a nie o tym, jak wielkie szkody ponieśliśmy. Jeżeli pojawia się żal i gorycz, oraz pragnienie zemsty, to znowu musimy przebaczyć, aż do skutku. To przebaczenie usuwa urazę i rozgoryczenie, nie zapomnienie.

Przebaczenie nie zawsze prowadzi do pojednania

Pytanie, jakie wielu może sobie zadawać, to czy przebaczenie powinno prowadzić do pojednania, lub czy przebaczenie jest tożsame z pojednaniem. Czasami boimy się, że skoro przebaczyliśmy danej osobie, to powinno nastąpić pojednanie; przecież prawdziwe przebaczenie powinno prowadzić do pojednania. W historii biblijnej Józef nie tylko przebaczył braciom, ale także zapoczątkował pojednanie. Mamy tendencje to mieszania przebaczenia z pojednaniem. Kerry i Chris Shook (2010) stwierdzają dobitnie: „Przebaczenie to decyzja, jaką możesz podjąć od razu, ale aby odbudować zaufanie potrzeba czasu” (str. 83). Pojednanie jest zbudowane na zaufaniu, ale nie ma gwarancji, że zostanie ono odbudowane nawet po przebaczeniu.

Józef był w stanie pogodzić się z braćmi ponieważ, jak wyjaśnia Ellen White, „widział owoc prawdziwej pokuty” (1958, str. 230). Podczas gdy przebaczenie może zostać udzielone pomimo braku wyznania grzechu ze strony krzywdziciela, tak pojednanie nie jest możliwe bez prawdziwego przyznania się do wyrządzonej krzywdy. Są przypadki, gdzie pojednanie w ogóle może nie być osiągalne. Nie oznacza to, że nie nastąpiło prawdziwe przebaczenie. Odbudowanie zaufania wymaga czasu, jak już było to wspomniane, a i tak nie ma gwarancji, że w ogóle zostanie odbudowane.

Są pewne wykroczenia, które wymagają długiego czasu, aby przekonać się, że pokuta jest naprawdę prawdziwa. Powinniśmy jednak być ostrożni i nie wykorzystywać braku pojednania jako sposobu na wyrównanie rachunków. Zgorzknienie i żal nie powinny być powodem, dla którego nie chcemy się pojednać. Zapamiętajmy tę kolejność – przebaczenie prowadzi do uzdrowienia, wyznanie i pokuta może prowadzić do pojednania.

Czy to możliwe?

Ostatnie pytanie, jakie możemy zadać, to czy dzisiaj jest to w ogóle możliwe. Tak, Józefowi się udało, ale może tylko dlatego, że miał wszystko? A co z tymi, którzy wszystko stracili? Co z żoną, która jest nosicielem wirusa HIV ze względu na niewierność męża? Co z dzieckiem, którego życie już nie będzie takie samo, ze względu na krzywdy, jakich doznało od rodzica? Co powiedzieć tym ludziom? Jakie pocieszenie mogą odnaleźć w historii Józefa?

To naprawdę trudne pytania. Problem polega na tym, że postanowiliśmy postawić kropkę tam, gdzie Bóg umieścił zaledwie przecinek. Skreśliłyśmy przyszłość z powodu przeszłego lub teraźniejszego negatywnego doświadczenia. Często się poddajemy ponieważ nie widzimy nic przed sobą. Józef został uwięziony za występki, którego nie popełnił, ale nie pozwolił na to, by zostać zniewolonym przez żal wobec żony Potyfara. Życie i przeznaczenie Józefa było w Bożych rękach, a nie w rękach niegodziwej kobiety. Tak Biblia sprawozdaje o tym etapie w życiu Józefa:

(...) po czym kazał pochwycić Józefa i wtrącić do więzienia, w którym przebywali już inni więźniowie królewscy. I tak oto znalazł się Józef w więzieniu. Ale Jahwe miał Józefa w opiece. On też sprawił, że naczelnik więzienia zaczął okazywać Józefowi wiele życzliwości. (Gen 39,20. 21)

Ten sam Bóg, który był z nim podczas sukcesów i radości, był z nim także w więzieniu. Ci, którzy nas krzywdzą, często zostawiają nas z głębokimi ranami, ale Bóg nigdy nas nie zostawi. Poddać się wtedy, kiedy ludzie nas krzywdzą, czy rozczarowują, oznaczałoby zabrać głos przeciwko Bogu i skreślić Go jako bezsilnego. Józef był w więzieniu, ale mimo wszystko zachował w sercu wolność, aby przebaczyć i doświadczyć uzdrowienia. To postawa Józefa zmieniła środowisko więzienne, a nie na odwrót.

Jezus kiedyś powiedział to człowiekowi, który był sparaliżowany przez trzydzieści osiem lat „Wstań, podnieś łożo swoje i idź do domu swego” (Łuk 5,23). Znamy tę historię – dzisiaj Jezus mówi to samo tym, którzy przez lata byli sparaliżowani przez zgorzknienie i żal; wstań i wyciągnij dłoń przebaczenia do tego, kto tak bardzo cię skrzywdził. Ten, który mówi ci, abyś wstał, obiecuje, że doda ci siły, abyś był w stanie to zrobić. Bez względu na to, co przyniesie przyszłość, dzisiaj potrzebujesz uzdrowienia. Sięgnij po to uzdrowienie wyciągając ręce do Boga i prosząc Go, by pomógł Ci uczynić to samo dla tych, którzy cię skrzywdzili. Wstań i idź po lepszą przyszłość.

Bibliografia

Davis, J., & Davis, T. (2012). *Beyond ordinary*. USA: Tyndale House Publishers.

Shook, C., & Shook, K. (2010). *Love at last sight*. USA: Waterbrooks Press.

Weiss, D. (2007). *Ten-minute marriage principles*. USA: Faithworld.

White, E. G. (1923). *Testimonies to ministers and gospel workers*. W: Review and Herald Publishing Association.

White, E. G. *Patriarchowie i prorocy*. Wydawnictwo „Znaki Czasu”

Jongimpi Papu jest dyrektorem Sekretariatu do spraw Rodziny w Wydziale Południowym Afrykańsko-Indyjskiego Oceanu Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego w Irene, Pretorii, Republice Południowej Afryki.